

# DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświęconych. Numer pojedynczy kosztuje 5 kop. Adres Redakcji i Administracji: ulica Wasilczykowska (Proreznia Nr. 9 róg Puszkinijskiej). — Tel. 1672. Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Proreznia) Nr 9, róg Puszkinijskiej. Telefon 1672. Rękopisów nadsyłanych do redakcji nie zwraca się.

Prenumerata z odnośnikiem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie 8 rub., półrocznie 4.50, kwartalnie 2.50, miesięcznie 85 kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie 14 rubli, półrocznie 7, kwartalnie 4 ruble. Za zmianę adresu dopłaca się 30 kop., przyczem prosimy podawać poprzedni. Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po 40 k., za 1-szy raz, i 20 k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz k. 10 za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. W Kijowie prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika”; w Paryżu wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevisse; w Warszawie Dom Handlowy L. i E. Metz & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. W Zytomierzu p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę  
s. t. p.  
**Władysławowi Huszczo**  
składa „Bóg zapłać”  
RODZINA.  
1985r

**Teatr Letni Ogrodu Kupieckiego.**  
Towarzystwo artystów ukraińskich pod dyrekcją A. K. SAKSAGAŃSKIEGO.  
W czwartek, dnia 24-go maja: 1801.-, 19  
**„Kruży ta neperekrużuj”,**  
kom. w 5-ciu aktach Starickiego.  
Uczestniczy cała trupa. Początek o godz. 8 1/2 wiecz.

Za pozwol. władzy od d. 1-go września r. b. otwiera się w Kijowie  
początkowo-przygotowawczy zakład naukowy  
**Zofii Żukiewiczowej**  
dla dzieci WYŁĄCZNIE polskich.  
Przyjmowanie dzieci ograniczone do 20 w klasie. Zapis dzieci codziennie od g. 11 do 1-ej i od g. 4-ej do 6-ej, czasowo Mała-Zytomierska 20, m. 5.  
1091-20-14

**Prywatne Gimnazjum Żeńskie A. W. ŻEKULINOJ**  
z prawami gimnazjum męskiego, W-Podwalna Nr 36.  
Przyjmowanie uczeń. do kl.: wstępnej, I, III i IV. Opłata 150 rb. i 50 rb. śniadania gorące. Przyjmowanie uczennic ograniczone do 25 w klasie. Zwrócono uwagę szczególną na języki, rysunki, lepienie i na rozwój fizyczny uczących się. Egzaminy wstępne trwają w dalszym ciągu w d. 24, 25 i 26 maja. Ogród dla dzieci. Przyjmowanie uczących się z zakładów innych. 1988.-, 1

**Wydawnictwa LEONA IDZIKOWSKIEGO w Kijowie**  
**utwory W. PRISOWSKIEGO**

na fortepian na 2 ręce:		1992-5-1
Bojarski park. Wale.	Cena —.50	Réverie. Cena —.40
Danae. Valse.	— .60	Olesia. Wale. —.60
Elegia pamięci Bałuckiego.	— .40	Zapomniane szczęście. Wale. —.60
Doux souvenirs. Valse.	— .60	Dans le bras de l'amour. Valse. —.60
Soirée de Mai. Valse.	— .60	Czarowne dźwięki. Wale. —.60
Ne m'oubliez pas. Valse.	— .60	Fantazyja. Wale. —.60
Exposition agricole et industrielle de Kieff. Marche.	— .40	
Na same skrzypce:		
Elegia pamięci Bałuckiego.	Cena —.30	Réverie. Cena —.30
Na skrzypce z towarzyszeniem fortepianu:		
Elegia pamięci Bałuckiego.	Cena —.60	Réverie. Cena —.60

**GUMY POWOZOWE**  
fabryki  
**Braci FREYSINGER**  
w Rydze  
gatunku „CZERWONE ZŁOTO”  
marki „Krokodyl”, uznane są za najtrwalsze i za najlepsze gumy w kraju. Zupelna gwarancya za ich trwałość. Wyłączna sprzedaż i skład w Kijowie.  
**Olszewicz i Kern, Kreszczatik 5.**  
Tamże specjalny warsztat do obciągania gum. 1320-15-5

**Sofijowska prywatna lecznica**  
**lekarzy specjalistów**  
Sofijowska Nr 21. Telefon 1063, przyjmuje stałych chorych (z wyjątkiem za kaźnych i umysłowych). Przy lecznicy codziennie od 9-ej r. do 4-ej po południu ambulatorium dla chorych przychodzących, za opłatą 50 kop. od osoby. Elektroterapia, konsylia, analizy, badanie zdrowia mamek, usługi, masaż — szczepienie ospy.  
R1086—, 42

**Hofherr & Schrantz**  
Fabryki maszyn rolniczych w WIEDNIU i BUDAPESTCIE.  
**Filia Kijowska — Mikołajewska 3.**  
Lokomobile, Patentowane młocarnie parowe.

**nowość!!!**  
**KOMBINOWANE**  
**MŁOCARNIE**  
**KONICZYNOWE**  
**„PUBLICATOR”**

**POLSKIE TOWARZYSTWO GIMNASTYCZNE**  
urządza w rocznicę otwarcia, dnia 27-go maja t. j. w niedzielę: **wycieczkę do Starosieleckiego lasu** dla członków, ich rodzin i gości.  
Wyjazd parowym statkiem „Nikodem“ o godz. 11-ej rano z przystani statków „Słobodka“. Dla uprzyjemnienia wycieczki — orkiestra, śpiew chóru męskiego, ćwiczenia gimnastyczne, zapasy, regaty, wycieczki piesze, strzelanie do celu, gry towarzyskie i zabawy dziecięce. Na statku — zimne i gorące przekąski, lody, cukry, ciasta i napoje. Odjazd z powrotem o godz. 9-ej wiecz. Cena biletów dla członków — 1 rb., dla gości — 1 rb. 50 k., dla uczących się młodzieży — połowa. Dzieci do lat 10-ciu — bezpłatnie. Bilety nabywać można do piątku w lokalu T-wa, Luteraińska Nr 32; u skarbnika W. Lepkowskiego, Proreznia Nr 16 i u członków: F. Baginińskiego, J. Bromirskiego, A. Bukowińskiego, K. Kleczyńskiego, M. Przanowskiego, J. Rayzachera, F. Szokalskiego, A. Unruha, Z. Wilczkowskiego i S. Zielińskiego. 1949—2—2

**SWIEZE naturalne mineralne WODY**  
Na bieżący sezon leczniczy otrzymała 1892.-, 4 apteka uniwersytecka

**ADOLFA MARCINCZYKA** w Kijowie, Kreszczatik 36.  
kwiatowych i dywanowych flanców: Kanny, Georginie, Róże sztam. i krzaczaste w doniczkach do wysadzania. Nasiona trawy, poleca zakład ogrodn. M. Błagowieszczeńska 104. Stetana Lesisza. 1571-25-23  
Katalogi franco.

Od dnia 1-go lipca 1907 r. są do sprzedania **dwa reproduktory** wywodowy anglik urodzony we Francji kasztan i półkrwi anglik gniady urodzony w Królestwie Polskiem Wiadomość: Chodorków, powiat Skwirski. 1804

**Krowy, Cielice i Byczki** 1946-5-2  
rasy Fryburg i Simenthal, z powodu zwinienia gospodarstwa sprzedane będą dnia 10-go czerwca w majątku Lipkach, Leona Podhorskiego. Dojazd stacją Popielnia. Znajomych proszę telegrafować o konie.

Z Now. Rok. szkolnym 1907/8 otwiera się w Kijowie za pozw. władzy **8-klasowy zakład naukowy żeński z internatem** **Wacławy Peretjatkowiczowej**  
W pierwszym roku będą klasy: wstępna, I i II. w każdym następnym będzie otwierana jedna klasa wyższa, aż do 8-miu. Program szkół średnich z wykładem języka polskiego i nauk przyrodniczych w szerokim zakresie. Przyjmowanie uczennic ograniczone do 25 w klasie. W internacie stałe nauczycielki: Francuzka, Niemka i Angielka. Opłata — w niższej wstępnej rb. 90, w wyższych klasach 100 rb. Zapis uczennic codziennie od g. 5—7 po poł. Egzaminy wstępne od d. 20 do 25-go maja Nesterowska Nr 42, m. 15. 1281.-, 20

„Szkoła Lubelska“ prywatne 8-klasowe gimnazjum filologiczne męskie z polskim językiem wykładowym, podaje do wiadomości, że egzamina kandydatów, pragnących wstąpić do szkoły z początkiem przyszłego 1907/8 r. szkolnego, odbywać się będą w dwóch terminach, a mianowicie: od d. 3-go do 15-go czerwca (n. st.) przed wakacjami i od 26-go sierpnia (n. st.) po wakacjach. Nowy rok szkolny rozpocznie się d. 1-go września (n. st.) Wolne miejsca w wakacje będą we wszystkich klasach, od wstępnej do 8-miej włącznie. Blizszych informacji udziela kancelarya szkoły w Lublinie, ulica Królewska Nr 15. Dyrektor szkoły: Ksawery Służewski. 1708-9-7

Antwerp. Paryż. Paryż Londyn Paryż. Antwerp. Paryż.  
**I. KAPLER**  
Eleganckie męskie ubrania na obstalunek. 1418-20-15  
Wielki wybór materiałów angielskich. Ceny niskie.  
**KRESZCZATIK—PASAZ,** naprzeciwko Kawiarni Udziałowej.

**LAKTOBACYLIN**  
Przeprowadzony przez T-wo Paryskie Le Ferment, podług wskázówek prof. Miecznikowa. Znakomity środek od wszelkich cierpień żołądkowych. Jedyny przedstawicielstwo na Kijów, dla sprzedaży produktów Le Ferment: tabletek, proszku, rozczynu i kwaśnego mleka przy ul. Włodzimierskiej 39, róg Proreznaj. Abonament i dostarczenie do domu. 1433—, 2

**POŁĄGA.**  
Jedynie polsko-litewskie uzdrowisko morskie nad Bałtykiem. Równie, piaszczyste wybrzeże. Lasy sosnowe do kąpa. Kąpiele w morzu i kąpiele ciepłe w nowych łaźniach. Kurhaus. Czystemnia. Sala balowa. Muzyka. Cena pokoju w hotelu w Kurhausie i w willach zakładowych od 75 k. do 3 rs. 50 k. Sezonowo pokoje i mieszkania od 30 do 250 rb. Wykwintna kuchnia pod nadzorem lekarza. Całodzienne utrzymanie w pensjonacie zakładowym 1 rs. 75 k. Dojazd przez Prusy do Memla, a dla Cesarstwa przez Libawę lub Prekulny (Libawa-Romeńska dr. żelazn.). Objasnienia, wynajem mieszkań w Warszawie, ul. Wspólna Nr 60, m. 21 i w Redakcyi „Dziennika Kijowskiego“. 1810—, 4

**Potrzebny jest lekarz**  
Polak do Czerniowiec, podolsk. gub., stale subsydjum 1,200 rb. Tamże do sprzedania apteka z obrotem rocznym przeszło 4,000 rb. Warunki szczegółowe poda Julian Witkowski w Czerniowcach, podolskiej gub. 1895-6-6

**Weihe** Nr 10, telef. 854. Kościelna  
Specyjalny skład zagranicznych szampańców, win, likierów i wódek. **Gwarancya**, że wina są czyste, bez domieszki win rosyjskich. Przy odbiorze minimalnie 20 butelek cena oblicza się jak dla handlujących. 1044—9—7

**KAPELUSZE ANGIELSKIE**  
**OBUIE amerykańskie.**  
Palta i peleryny nieprzemakalne. Rękawiczki angielskie, parasole, laski i inne towary poleca sklep **bielizny, krawatów** **L. Rottermunda**  
Mikołajowska Nr 1, róg Kreszczatik. 1811—, 6

**Akuszeryno-felczerska szkoła d-ra medycyny Neusztube** przyjmuje podania do wszystkich oddziałów. Kurs 2-go rzędu zaczyna się od d. 1 lipca r. b. Konkurs egzamina w czerwcu 1908 r. Kurs masażu. 1894-60-25

**PIANINA**  
wynajmuje i wysyła na wszystkie **LETNISKA**  
Księgarnia K. Szepogo, Kreszczatik 20. 1891—6—4

**Hotel Centralny** w Krakowie,  
zupelnie odnowiony, czystość wzorowa, oświetlenie elektryczne, wszelkie wygod. 1048-12-12

**SPECYJALNA LECZNICA SKÓRNYCH, WENER., SYFILIT. CHO-ROB W-Zytomierska Nr 26.** Stałe kózka. Specyjal. sposob. kurac. Przyjm. przych. chor. g. 9—12 i 6—9. Kobiet 4—5. Niedz. i święta g. 8—12. 1768—100—9

**KALENDARZ.**  
24 (6) Czwartek — Joanny.  
25 (7) Piątek — Grzegorza VII P.  
26 (8) Sobota — Filipa.  
27 (9) Niedziela — Jana P. M.  
28 (10) Poniedziałek — Augusta.  
29 (11) Wtorek — Teodozji.  
30 (12) Środa — Feliksa.  
Pol. Tow. Gim. Ćwiczenia gimnastyczne: członków — w poniedziałki, środy i piątki, od 7 do 8 i od 9 do 10 wiecz.; uczniów młodszych — w poniedziałki, środy i piątki, od 5 do 6 wiecz.; uczniów starszych — w poniedziałki, środy i piątki, od 6 do 7 wiecz.; uczennice — (od 9 do 14 lat), we wtorki, czwartki i soboty od 5 do 6 wiecz.; — od lat 14, we wtorki, czwartki i soboty od 6 do 7 wiecz. Zapisy dla członków we wtorki i czwartki od 9 do 10 wiecz.  
Pol. Tow. Mł. Szukli (Kreszczatik 41 m. 59): Biuro otwarte w poniedziałki, czwartki i soboty od g. 6—8 wiecz.  
Biblioteka miejska: od 9 do 8.  
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

**Pensjonaty Laury Walewskiej.**  
**Willi „Switez”** nad brzegiem morza **Willi „Olga”** w ogrodzie. Pokoje, wygodnie urządzone, od 50 k. do 3 rb. 10 k. dziennie. Sezonowo od 30 rb. do 500 rb. Kuchnia wykwinna. Całodzienne utrzymanie 1 rb. 75 k. Wynajem mieszkań z kuchniami w willach hr. Zofii Tyszkiewiczowej. Wiadomość: Warszawa, ul. Moniuszki Nr 3, m. 14. 1646—, 9

**Parisienne** instruite cherche leçons (theorie et pratique) Świątoszyn (5 linia) Nr 198. 1936—3—3  
**Dr Czerniak.** W. Żytomierska Nr 16, od g. 9—12 i od 5—8. kob. od g. 1—2. Syfil., wen., skór., niem. piciów. i włoś. Specyjal. woda i elektrolec. gabinet, (natryski, wanny) dla syst. kurac. różn. objaw. niem. piciów. Specyjal. gabin. dla kurac. rękowej i wan. siarcz. Specyjal. gabin. kurac. świetl. (Pinzen. wan. świetl.), Röntgen. Radium. Masaż twarzy. Analizy. 1885.-, 24

Stowarzyszenie oświatowe jest rezultatem samopomocy społeczeństwa. Jest ono możliwym tylko wówczas, gdy społeczeństwo i kulturalnie i moralnie rozwinęło się o tyle, że pojmując i uświadamiając sobie nie tylko swe prawa, ale i swe obowiązki. Na zachodzie stowarzyszenia takie istnieją już od dawna i oddawna pracują, jako czynnik najbliższy i najpomocniejsza dla rodziny. U nas nie wolno było istnieć takim stowarzyszeniom. Dopiero ostatniemi czasy w Królestwie powstała Macierz, pracująca w warunkach trudnych i w skropowaniu, a w naszym kraju i na Litwie instytucje Oświaty, istniejące tylko nominalnie, gdyż im nie wolno dotychczas.

Pracę, uchwaloną d. 21 maja, nieco tylko, w stopniu najniższym, ale zawsze rozluźnia krepujące więzy, rozluźnia przedwzrostkiem więzy, krepujące rodzinę, a pośrednio i nasze stowarzyszenie oświatowe. Dotychczas bowiem taka tylko rodzina mogła korzystać z pomocy nauczycielki, która miała środki, aby utrzymać ją i opłacić. Rodziny biedne, rodziny które z wielką trudnością mogłyby, w liczbie znajomych kilku, złożyć się na jedną nauczycielkę, były zagrożone karą za tajne nauczanie, bo do niedawna tajemne nauczanie było wszystko, a właściwie było niewiadomo co. Od dziś można będzie zarządzić najpilniejszej potrzeby, zwłaszcza większej rodziny. Od dziś nauczycielka domowa, może bez obawy o siebie uczyć dzieci wiejskie w liczbie dziesięciorga, a kilka rodzin zdoła ponieść ciężar materyalny, będący nad siły każdej rodziny z osobna. Umożliwić to, udostępnić i ułatwić jest pierwszym i nagłym zadaniem stowarzyszenia oświatowego. Może już nasza wieś nieszcześliwa, ogniupała, ciemna i zdemoralizowana zaczerpnie choć odrobinkę świeżego powietrza w swe anemiczne płuca. «Na wsi wystarczy» — pisał Fryderyk Wielki — by ludzie wiedzieli trochę czytać i pisać; jeżeli za dużo wiedzą, to uciekają do miasta i chcą być sekretarzami lub cenzorami podobnym». Obyć choć po stu latach rzeczywistość zadała klamę tej i podobnej do niej pedagogii. W. K.

**Reprezentacja parlamentarna Galicji.**

(Po wyborach).

— 0 —

Wybory w Galicji ukończone. Na 108 mandatów w Galicji przypada 104 posłów, dwa okręgi jeszcze nie są rozstrzygnięte, gdyż dwaj posłowie wybrani zostali w dwu okręgach, mają dwa mandaty i nastąpić musi opęca, który z nich zatrzymają, a który złoży. W ich miejsce powołani zostaną ich zastępcy.

Z liczby 104 posłów z Galicji wybranych przypada 76 na Polaków, 27 na Rusinów, 3 na Żydów syonistów. Lecz z tej liczby 76 polskich posłów nie wszyscy wjdą do Koła polskiego, zorganizowanego na podstawie solidarności narodowej. Mianowicie szesnastu ludowców, pod wodzą Jana Stapińskiego, opiera się dotychczas wstąpieniu do Koła polskiego i czyni zależne wstąpienie do Koła polskiego od uchwaly ogólnego kongresu ludowców i od spełnienia warunków, których dotychczas bliżej nie określono. Prócz tego nie wstąpią do Koła polskiego socjaliści polscy w liczbie 4, jeden socjalista niezawisły i 1 Żyd demokracja, tudzież 3 Żydów syonistów. Tak więc, gdyby ludowcy nie wstąpili do Koła polskiego, na 104 posłów z Galicji 53 będzie w Kole polskiem, a 51 poza Kołem.

Bezwarunkowo wstąpi do Koła polskiego bez zastrzeżeń 53 posłów. Z tej liczby przypada 15 na Polskie Centrum Ludowe, 14 na demokratów narodowych, 13 na demokratów postępowych, 13 na konserwatyistów. Tak więc w Kole polskiem większość będą mieli demokraci, z którymi w wszystkich sprawach, dotyczących rozszerzenia praw ludu, głosować będzie Polskie Centrum Ludowe. Konserwatyści pozostaną w mniejszości, a gdyby do Koła polskiego przystąpili jeszcze ludowcy, konserwatyści znaleźliby się w Kole polskiem w takiej mniejszości w jakiej dawniej przy kurylniczej ordynacji wyborczej byli zawsze demokraci. To jest zasadniczą cechą nowego składu polskiej reprezentacji w parlamencie austriackim, że dotychczasowy kierunek rządów w kraju opierał się na większości konserwatywnej, a przyszły opierać się musi na większości ludowo-demokratycznej.

Drugą charakterystyczną cechą zmienionej sytuacji jest, że żadna z walczących partii ludowych i demokratycznych nie uzyskała bezwzględnej większości, wszystkie wchodzi w siłę mniej lub więcej równej: ludowców 16, centrum ludowe 15, narodowi demokraci 14, postępowi demokraci 13 i konserwatyistów, których dawniej było 50, później 40, dziś jest 13. Wpływ polityczny w kraju rozdziela się przeto równomiernie na tych pięć stronnictw, z których jedno: ludowe stoi w bezwzględnej opozycji do obecnego rządu krajowego; drugie: narodowi demokraci, centrum ludowe i konserwatyści, byli skartelowani przed wyborami i tworzyli Radę Narodową, wreszcie pięć: postępowi demokraci stoją w opozycji umiarkowanej do rządu krajowego, nie wzięli udziału w kartelu przedwyborczym i nie należeli do Rady Narodowej, ale uznają bez zastrzeżeń solidarność Koła polskiego, lecz rozpada-

ją się na dwa odcienia: na demokratów rządowych i tych jest 9 i na demokratów t. zw. krakowskich i tych jest 4. Po za Kołem polskiem słoń 51 posłów z Galicji: 26 Rusinów, 3 Żydów syonistów, 4 socjalnych demokratów, 1 socjalista niezawisły i 16 ludowców polskich.

Rusini rozpadają się na trzy stronnictwa: ukraińców, konserwatywnych moskalofików i radykałów. Przewagę bezwzględną uzyskali Ukraińcy, wybrano ich 16, za nimi idą Moskalofie jest ich 5, wreszcie radykały jest ich 2, z tych jeden dr Cyryl Trylowski, adwokat z Kołomyj, wybrany dwukrotnie, jako poseł większości w okręgu kołomyjskim i poseł mniejszości w okręgu dolniskim.

Ruskich socjalnych demokratów wybrano 2: Jacka Ostapczuka, chłopca z Kaczanówki, z okręgu tarnopolskiego, jako posła większości i Semenę Witykaka, redaktora „Zemli i Wolii”, organizatora zeszlórocznych strajków agrarnych na Rusi, jako posła większości okręgu dolniskim.

Razem przeto z Galicji zdobyli socjalni demokraci 6 mandatów. Zasiadają 4 socjaliści polscy i 2 ruscy. Wśród socjalistów polskich jest p. Jędrzej Cholewa Moraczewski, inżynier w ministerstwie kolejowem w Wiedniu, syn naczelnika inżynierii, wielkiej prawości patryoty, pochodzącego z rodziny polskiej. Inżynier Moraczewski wybrany został z miasta Struja i wyszedł z walki z syonistą, drugim jest p. Józef Hudec, radny m. Lwowa, dyrektor kasy chorych we Lwowie, człowiek osobliście prawy i spokojny — wybrany we Lwowie. Dwaj drudzy polscy socjaliści, to dwaj zdolni Żydzi: dr Herman Diamand, ziem p. Lazarusa, dyrektora Banku hypotecznego, jednego z najbogatszych finansistów, sam milioner, zdolny mówca, wybrany we Lwowie, gdyż wyszedł zwycięsko z walki z p. von Horowitzem, także Żydem, także milionerem i także dyrektorem Banku hypotecznego (teściem dr. Loewensteinem, demokracją, wybrany w Drohobyczu). Panowie dyrektorowie Lazarus i von Horowitz mieli z sobą dawne bańkarskie obrachunki i wyrównali je publicznie przy wyborach we Lwowie, z których zwycięsko wyszedł socjalny demokracja, ziem p. Lazarusa. Wreszcie w Przemyślu, mieście największem po Lwowie i Krakowie, stolicy dwu biskupów — wyszedł socjalny demokracja, dr Herman Lieberman, adwokat, zdolny, młody i wymowny.

Tak więc socjalna demokracja uzyskała w Galicji 6 posłów: 2 Polaków, 2 Rusinów i 2 Żydów: wszystkie narody równy udział mają. W Galicji zachodniej w okręgach wiejskich ani miejskich nie przeszedł żaden socjalista, nawet tak wybitny talent oratorski, jakim jest p. Ignacy Daszyński, nie mógł zdobyć mandatu ani w Krakowie, ani na prowincyi. Wszyscy kandydaci socjalistyczni w Galicji zachodniej przepadli: p. Drobner w Tarnowie, Kazanowski w Nowym Sączu, dr Marek w Krakowie, Klemensiewicz w Podgórzu. Socjalnych demokratów 6 wybrała Galicja wschodnia: 2 we Lwowie, 1 w Przemyślu, 1 w Struju i 2 w okręgach wiejskich ruskich. Prócz tego Lwów wybrał socjalistę niezawisłego, p. Ernesta Breitera, redaktora „Monitora”, przeciw któremu cała prasa lwowska jednogłośnie występowała i którego zwałęwały wszystkie stronnictwa narodowe. Wybor swój p. Breiter zawdzięcza bezwzględnie radykalizmowi, z jakim zawsze występował przeciw władzom w parlamencie i w „Monitorze”, oraz znacznym środkami pieniężnym, użytym na „bezoszczędnie akcje”. P. Breiter pochodzi z rodziny niemieckiej, już dawno w Galicji osiadł, jest synem bogatego przedsiębiorcy budowlanego i w walce politycznej nie cofa się przed żadnym środkiem. Ostatnia głośna afera napaści na arcybiskupa Bilewskiego i Theodorowicza służyła mu jedynie jako środek agitacyjny. Przeciw oszczercom paszkwiłom „Monitora” wystąpił Towarzystwo dziennikarzy polskich i umieściło we wszystkich pismach — z wyjątkiem „Kuryera Lwowo-wskiego” — odepkanie ataków „Monitora”, wymierzonych przeciw arcybiskupom, a nadto młodzież szkolna złożyła w obdźbrzynim, 12000 liczącym pochodzie hołd swój arcybiskupom. Tak więc społeczeństwo reagowało, ale p. Breiter pozyskał mandat. Jeszcze jedna, dotycząca wyborów — statystyka.

Z posród 104 posłów przypada według zawodu: 32 urzędników i profesorów, 22 adwokatów i kandydatów adwokackich, 22 chłopów, 14 profesorów uniwersyteckich i szkół średnich, 12 księży, 7 właścicieli większych, 6 dziennikarzy, 5 sędziów, 3 inżynierów, 2 lekarzy i 2 ministrów.

Najwięcej chłopów zasiada w stronnictwie ludowem polskiem: na 16 członków 14 chłopów (tylko p. Jan Stapiński, redaktor „Przyjaciela Ludu” i p. Ruebenbauer, kandydat adwokacki należą do inteligencji), w centrum ludowem jest na 14 członków 8 księży i 4 chłopów, wśród narodowej demokracji 4 profesorów, 1 inspektor szkolny, 1 urzędnik górnictwa, 3 sędziów, 3 chłopów i 1 lekarz. Najmniej chłopów jest wśród reprezentacji ruskiej: na 27 posłów ruskich jest tylko 1 chłop, 4 profesorów, 4 księży, 11 adwokatów, 1 sędzia i 2 redaktorów pism. Pod względem wyznania na 104 posłów jest 65 rzym.-kat., 27 grecko-kat., 10 Żydów, 1 Orman-kat. i ewang.-kat. (Buzek).

Na ogół wybory w Galicji wypadły lepiej, niż się spodziewano. A Koło polskie będzie po socjalnej demokracji i po chrześc. społecznych Niemcach trzecim najważniejszym klubem parlamentarnym w Wiedniu. W. L.

**„Bambrzy” poznańscy.**

W czasie zjazdu ewangelickiego Bundu w Poznaniu, niejaki profesor Burchardt miał od czy o „bambrach” poznańskich t. j. włościanach niemieckich, sprowadzonych stosunkowo niedawno przeważnie z okolic Bambergu i zupełnie dziś spolonizowanych. Treść przemowy profesora w streszczeniu tak się przedstawia:

Gdy masowa zaraza i wojny wyłudniły całe wsi dawniejszego Królestwa Polskiego sprowadzono i osadzono w początkach XIV stulecia Niemców i pozakładano tu wsię, t. zw. królewiecką Władzami, Górczyn, Winary i inne w okolicach Poznania. Ewangelicji bambrzy do XIX stulecia zachowali swój strój, zwyczaj i język i dopiero od 1848 roku, za panowania Fryderyka Wilhelma IV, pod wpływem przemysłu (?) zo strony księży katolickich i szkół polskich, gdzie dzieci bambrów znieślano (i) do uczennia się po polsku, nastąpiła gwałtowna zmiana i obecnie mały tylko „bambrów” posługuje się językiem niemieckim — «nadzieją nawrócenia (i) bambrów» stroi na kruchych podstawach — biada profesor Burchardt.

Moglibyśmy odpowiedzieć szanownemu prelegentowi, że jego rewelacje o uczniu (i) polskim są wierutną brednią i że spolonizowanie „bambrów” stało się faktem właśnie dzięki wpływom tolerancji polskiej.

Z przebiegu dyskusyi znanący musimy jeszcze zmienienia niektórych mówców, którzy stwierdzali częściowe polonizowanie się niemieckich osadników, sprowadzonych przez komisję kolonizacyjną.

**Z Wilna.**

(Korespondencja własna „Dziennika Kijowskiego“).

D. 20 maja.

Wczoraj o godz. 8-uj, w jednej z sal, zwykle na posiedzenia używanej, zebrało się przeszło sto wyborców miasta Wilna. Poseł nasz, a zarazem prezydent miasta, Michał Węstawski, miał zdać sprawozdanie z czynności poselskich.

Posiedzenie zagał prezes komitetu centralnego wyborczego, dr Witold Węstawski i zakończył propozycją wybrania na przewodniczącego zebrań, Jego Ekscelencyę biskupa Koppa.

Posel nasz zaczął od najciekawszej kwestyi, stosunku obu Kół. Wiedzieliśmy już z gazet, że z połączenia się tych Kół, wynikiły bardzo poważne dodatnie rezultaty, ale potwierdzenie tego przez posła naszego, radością przepełniło serca zgromadzonych. Więc nie spełniły się horoskopy domorosłych polityków, kraj nietylko na tem nie ucierpiał, ale połączeni, staliśmy się potęgą, z którą wszyscy liczyć się muszą.

Niezmierne jasno i szczegółowo, zrezygnując unikając rozwodzenia się nad tem, co w gazetach pisane było, poseł nasz przesuwał przed naszymi oczyma cały obraz działalności parlamentarnej, z której zrehabilitowaliśmy się, że oba Koła działały przeważnie solidarnie i zupełnie zgodnie; nastąpił rozdziewek dopiero przy naradach nad kwestyą agrarną, w której to kwestyi, jak wiadomo, wskutek odmiennych warunków, i różne musiały być zapatrywania, ale, jak nas poseł zapewnił, porozumienie niechybnie nastąpi, gdyż wybrana komisya z łona obu Kół, nad tą sprawą pracować będzie.

Bardzo ciekawie charakteryzował poseł wszystkie partie i z jego słów doskonale zrozumieć można było istotne położenie rzeczy. Serce rosło, gdy opowiadał, jak z wrogiemu koł nam nastroszu, z oznak pewnego lekceważenia i niechętności się z nami, powoli wylaniało się zupełnie inne uczucie, wywołane powagą przemówień posłów Steckiego i Zukowskiego, głębią treści i znajomością rzeczy, którą w swych mowach wyudatnili.

Przy kwestyi agrarnej zaraz po Dmowski chciał się zapisać do głosu nasz poseł, ale taka gorączka ogarnęła ludzi, chcących w tej kwestyi przemawiać, że zanim zdołał to uczynić, zapisało się już przeszło sto mówców, z których większość, nie mając nic do powiedzenia, do ostatnich granic nadużywała cierpliwości słuchaczy, tak że w końcu nikt tych mów nie słuchał i nie chciał i po paru tygodniach podano wniosek, by położyć koniec mówom i nikogo już więcej do głosu nie dopuścić.

Tym sposobem przepadła mowa naszego posła, którą jednak znamy, gdyż w „Dzienniku Wileńskim” umieszczoną została (podałmy ją także w „Dzienniku Kijowskim”. Red.).

Stanowisko, jakie zajęli Polacy w kwestyi przyznania rekruta, również jasno przedstawił, było, poseł podniósł doniosłość mowy Konica i myśli przewodnią dobitnie wyrażoną, wcale nieświadzącą o gotowości wejścia w ugodę z rządem. Kwestya autonomii, podniesiona przez Polaków, wywołala, jak wiemy, rozmaite opinie, wszak byli tacy, którzy uważali to wystąpienie Polaków za nielaktyczne, ale nasz poseł wyjaśnił, że należało koniecznie ten wniosek postawić. Kadeci najwyraźniej oświadczali się przeciw autonomii, twierdząc, że to sprawa nie na czasie. Duma wisała na włosku, więc należało korzystać z czasu, bo raz postawiony wniosek już niezatyrał ślad po sobie, pozostawia, świadcząc o samopoczuciu polskiego narodu, zaniedbać więc taką sposobność nie można było. Zgromadzeni jednogłośnie przyznali słusność posłowi.

Sprawa szkolna, stanowiąca taką boleżącą w nas, wzbudziła ogromne zainteresowanie, ucieszyliśmy się wiadomością, że podany został wniosek, by polski i litewski język posiadał należne mu prawa, by nauczyciele oplacani byli z budżetu państwowego, że nareszcie zabyła nadzieja odzyskania przyrodnych praw rozwoju narodowego.

Jak nam poseł wyjaśnił, kwestya samorządu wywołała długą dyskusję. Zrozumieć łatwo, że jeżeli tego, co się nam należy jeszcze otrzymać nie możemy, to domagać się trzeba chociaż takich ziemstw, jakie są obecnie w Rosyi, by sprawę agrarną załatwiać między sobą, a nie dopuszczać do niej urzędników i biurokratów.

W niezmiernie ważnej kwestyi budżetu, barwnie przez posła przedstawionej, odczuliśmy całą trudność położenia, w jakim nieraz oba nasze Koła, jako siła decydująca, znajdować się muszą. Kadeci nakłaniają i agituja, by budżet został za-

twierdzony, a to wobec zagranicy, rzeczą dla rządu niezmiernie ważną, otwiera kredyt i pewnia zagranicę, że naród pogodził się z systemem rządowym. Zgodzić się, to znaczy sankcyonować postępek rządu, nie zgodzić się, to narazić Dumę na rozwiązanie. Zatwierdzenie budżetu jest tak potrzebne rządowi, że należy skorzystać z okazji, by wszelkie ustępstwa wywalczyć. Nasuwa się wielkie pytanie, czy warto znowu tak bardzo obstawać przy utrzymaniu Dumy, jeżeli ona nie zrobi i nie dać nie może; przez czas istnienia Dumy, złożyła ona dowody, że składający ją ludzie, w ogromnej większości są ludźmi niezdołnymi do pracy twórczej, przez co niema wcale powagi, niema cech prawdziwego parlamentu, a nowa Duma może posiadać siły, których dzisiejsza zupełnie jest pozbawiona.

Gdy poseł skrzyżzył przemawiać, huźne oklaski wyraziły nastroj, z jakim słuchacze przyjmowali słowa mówcy. Zabrał teraz głos biskup Ropp i wyraził zdanie, że domaganie się ziemstw jest konieczne, jak również utrzymanie Dumy, która dłużej pracując, może dojść do powagi, której dziś nie posiada.

W kwestyi budżetowej radzi takie zajęcie stanowisko, by odpowiedzialność za rozpedzenie Dumy nie spada na nas.

Posypały się później rozmaite interpelacje ze strony wyborców, tak co do zapatrywania się rządu na samorząd kraju, jak na stosunek innych partii, a specjalnie frakcyi Mużulałnowo do nas, na stosunek Litwinów do nas, stosunek posłów z Rady Państwa do posłów Polaków obu Kół. Rzucono pytanie, jaka zasadnicza różnica zapatrywań w kwestyi agrarnej posłów Królestwa i Litwy, dla czego Duma nie wyraziła potępienia swego za dokonane zabójstwa i t. d. i t. d. Wystrelizwały ze zgromadzenia wciąż nowe pytania, na które poseł odpowiadał bez wahania z głębokim przekonaniem, czuć było, że te wszystkie kwestye zgłębił należycie i całą duszą oddany jest pracy.

Zgromadzenie, wyraziwszy serdeczne podziękowanie posłowi naszemu, rozeszło się już o późnej godzinie, uносяc przekonanie, że mamy posła wytrawnego, który zajmując tak poważne stanowisko, jakim jest stanowisko prezesa Koła, z zachowaniem godności narodowej utrzyma się na stanowisku wybraccia narodu i walczyć będzie póki się do o prawa i wolność dla wszystkich.

E. W.

**Sprawy polskie.**

Królestwo Polskie.

W departamencie wyznań obcych ministerium spraw wewnętrznych opracowany został i wntesiony do Dumy państwowej projekt prawa o klasztorach rzymsko-katolickich. Przy opracowywaniu tego projektu ministerium, jak donosi „Warsz. Dniow.,” za punkt wyjścia wzięto zasadę, iż również krepujące warunki i ograniczenia, w jakich postawione zostały w państwie, na zasadzie przepisów obowiązujących, klasztorzy katolickie, nie ustanowione dla żadnego innego wyznania, a wobec tego wypowiedziało się za odwołaniem przepisów „niezgodnych z duchem ogłoszonej tolerancji religijnej”. Zasady, na jakich będą mogły istnieć w państwie klasztorzy katolickie, omówiono w 15 punktach. W pierwszym z nich wskazano, iż w obrębie państwa mają być utrzymane 22 klasztorzy rzymsko-katolickie, otrzymujące od skarbu ustanowione etaty, mianowicie: Dominikański w Agonie w gub. witebskiej, Franciszkański w Grodnie, Bernardyński w Kretyndze (w gub. kowieńskiej) i Zaslawiu (w gub. wołyńskiej), Benedyktynki w Wilnie, Brygidki w Grodnie, Bernardynek w Słonimiu, Benedyktynki w Kownie i Katarzynek w Krokowie (w gub. kowieńskiej). W Królestwie Polskiem przywrócone być mają klasztorzy: Reformatów we Włocławku, Paulinów w Częstochowie, Kapucynów w Nowem-Mieście, Bernardynów w Kole, Karmelitów w Oboarach (w gub. plockiej), Wizytek i Sakramentów w Warszawie, Dominikanek w Przysrobie, Bernardynek w Wieluniu, Norbertanek w Ibramowicach, Bernardynek w Lysicy, Benedyktynki w Łomży i Felicjanek w Przasnyszu.

Etat klasztoru częstochowskiego ma być podniesiony do 26 zakonników. Podział klasztorów na etatowe i nadetatowe zostaje odwołany, nowe klasztorzy będą mogły być otwierane po wyjednanu właściwego pozwolenia, lecz na utrzymanie ich skarbłożyć nie będzie. Pozostałe punkty traktują o warunkach przyjęcia do klasztorów. Organizacyi zjazdów duchowieństwa klasztorowego i t. d.

Z początkiem roku szkolnego zostanie otwarte w Warszawie nowe gimnazjum filologiczne 8 klasowe i szkoła realna Edwarda Rontalera. Zacząwszy od klasy trzeciej gimnazjum dzielić się będzie na dwa oddziały: filologiczny i realny, których wybór, stosownie do uzdolnienia uczniów zależyć będzie od życzeń rodziców. Przyjęcie do gimnazjum odbywać się będzie na zasadzie wstępnego egzaminu lub na mocy świadectwa z innych szkół średnich z obowiązkowym wzorowym stonpiem za sprawowanie (5). Egzamin wstępne odbywać się będą od 20 do 25 czerwca i sierpnia r. b., podług programów gimnazjów filologicznych i szkół realnych. W gimnazjum filologicznem wykładane będą dla żyjących języki grecki i angielski, jako przedmioty nieobowiązkowe. Podania o przyjęcie przyjmujące kancelarya codziennie od g. 9 do 3 po poł. Przy szkole będzie utworzona Rada rodzicielska i towarzystwo zapomogi dla niezamożnych uczniów.

L i t w a.

Posel do Dumy z gub. witebskiej, p. Burniejster i poseł do Rady państwa z tejże samej gubernii, p. Stanisław Łopaciński, zaprojektowali zwolnienie do Witebska gubernialnego zjazdu agrarnego. Wybrano już specjalną komisję, złożoną z pp.: Tukowski, Korsaka, A. Rożnowskiego, E. Budkowskiego i E. Gorskiego.

**Za kordonem.**

Przeciwko dwóm gniazdom Sokola górnośląskiego wytoczyła prokuratora już przed kilku tygodniami proces, zarzucając im różne rzekome zbrodnie czyn przewinienia. Tuż przed Zielonemi Świątkami prokuratora rozszerzyła podstawę aktu oskarżenia, pomawiając większość są ludźmi niezdołnymi do pracy twórczej, przez co niema wcale powagi, niema cech prawdziwego parlamentu, a nowa Duma może posiadać siły, których dzisiejsza zupełnie jest pozbawiona.

Zabrał teraz głos biskup Ropp i wyraził zdanie, że domaganie się ziemstw jest konieczne, jak również utrzymanie Dumy, która dłużej pracując, może dojść do powagi, której dziś nie posiada.

W kwestyi budżetowej radzi takie zajęcie stanowisko, by odpowiedzialność za rozpedzenie Dumy nie spada na nas.

Posypały się później rozmaite interpelacje ze strony wyborców, tak co do zapatrywania się rządu na samorząd kraju, jak na stosunek innych partii, a specjalnie frakcyi Mużulałnowo do nas, na stosunek Litwinów do nas, stosunek posłów z Rady Państwa do posłów Polaków obu Kół. Rzucono pytanie, jaka zasadnicza różnica zapatrywań w kwestyi agrarnej posłów Królestwa i Litwy, dla czego Duma nie wyraziła potępienia swego za dokonane zabójstwa i t. d. i t. d. Wystrelizwały ze zgromadzenia wciąż nowe pytania, na które poseł odpowiadał bez wahania z głębokim przekonaniem, czuć było, że te wszystkie kwestye zgłębił należycie i całą duszą oddany jest pracy.

Zgromadzenie, wyraziwszy serdeczne podziękowanie posłowi naszemu, rozeszło się już o późnej godzinie, uносяc przekonanie, że mamy posła wytrawnego, który zajmując tak poważne stanowisko, jakim jest stanowisko prezesa Koła, z zachowaniem godności narodowej utrzyma się na stanowisku wybraccia narodu i walczyć będzie póki się do o prawa i wolność dla wszystkich.

**Polacy w Danii.**

W jednym z katolickich pism francuskich ks. Knapen zamiescił artykuł p. t.: „La Polye au Danemarck”. Ks. Knapen opowiada tam o robotnikach-Polakach, przybywających do Danii na roboty sezonowe. W 500 miejscowościach, przewidziane na wyspach duńskich, pracuje od 3,000 do 6,000 robotników polskich. W ogromnej większości pochodzą oni z Galicji, zjawiają się w Danii już w marcu lub w kwietniu; a wracają do domu w listopadzie. Pracują w Danii głównie dziewczęta polskie, mężczyźni bowiem wolą iść na robotę do Niemiec. Kilka-krotnie tam wzięli się robotnikami polskimi ks. Stanisław Oertved, nawrócony na katolicyzm Duńczyk, który dobrze nauczył się po polsku. Ale od paru lat ks. Oertved nie może już robotnikami polskimi się zajmować. Obecnie katolicki „Towarzystwo Marysi”, które zabrało misję w Danii, postanowiło rozciągnąć opiekę nad robotnikami polskimi i powołało do niej ks. Knapena, z pochodzenia Holendra. Ks. Knapen zabrał się do dzieła z zapalem i gorliwością. Pojechał do W. Ks. Poznańskiego, gdzie go serdecznie przyjęto i tam nauczył się po polsku. Praca jego bardzo jest uważana, musi bowiem obżędzać rozproszony po Danii gromadki polskie.

**Z prasy rosyjskiej.**

Kadeci, którzy w dniu 17 maja sami najwięcej się przychylni do zrobienia z Dumy istnej wierzby Babel, szukają winy we wszystkich oprócz w sobie samych. Najwięcej zawinili, jak sądzi „Riecz” prezydent Poznański, który pozwolił z interpelacyi o znęcaniach się w więzieniach rzymskich uczynić właściwie interpelację o potępieniu terroru. I prawica i lewica oczywiście skwapliwie skorzystały z okazji i z furją rzuciły się na siebie. Powstał taki chaos, że nikt nie wiedział o co chodzi i dopiero później się opatrzone, że przedwzięcący pozwolił przegłosowane i odrzucone formuły zmienione nieco i dopełnione stawić powtórnie na głosowanie i przyjąć, jakby zupełnie nowe. „Riecz” z goryczą pisze:

„Formuły polityki wolności ludu zostaje odwołana dzięki Kołu polskiemu, które przyjąwszy pierwszą część formuły, w drugiej przekazała granice owamującemu wypadku i mówi o terrorku, panującym w całym Cesarstwie”.

Gdy Maklakow i Stachowicz dowodzą, że wskutek odrzucenia wszystkich formuł kwestyę należy uważać za wyczerpaną i nowych formuł nie podawać, to większość Dumy z tem się nie zgodziła.

„I co jest najdziwniejsze, pisze z żalem organ kadetów, że przeciwko temu głosuje Koło polskie, będące takim gorącym obrońcą ścisłego parlamentarizmu”.

Wszystko pięknie wyjaśnił organ kadeci, tylko nie wyjaśni dlaczego kadeci nie głosowali za formułą Koła polskiego, co było jedynym wyjściem z trudnej sytuacji. To, że w formule mówiono o terrorku w całym Imperyum, że to było przeszkoda do jej przyjęcia, to tylko żart chybi ze strony „Rieczy”. Poprostu chciały kadeci swoją własną formułę przeprowadzić i dla próżności partyjnej posłużyć rzecz samą. Słuszne zato dostali cięgi, a o wierzby Babel będą pewno w przyszłości pamiętać.

„Razem ze swym organem, „Riecz” — pisze — «Słow — przywoły kadecy dotychczas jeszcze nie rozumiem, że obuda polega właśnie na dwulicowej polityce, którą oni prowadzą».

Kadeci sami sobie skazują na bezsiłność, ponieważ partya, nie budząca zaufania, nie może nadawać sprawom kierunku.

Kadeci i ich przywódcy nazywają taką taktykę rzeczową, lecz nie jest to słuszne. Można ją nazwać jak kto chce: polityką wahania, braku zasad, polityką tehotarstwa, lecz tylko nie rzeczową.

Dowodem jest przyznanie się tej samej „Rieczy”, że wolałaby ona widzieć systematyczne omawianie terrorku, niż to ledźne strępy polemiki, jakie obserwowano na posiedzeniu d. 17 maja.

Naprawdę myśli „Riecz”, że jest to porażka przepadkowa. Nie, to nie jest przypadek, jest to konsekwencya fałszywego założenia. Dwulicowa formuła przejścia do porządku dziennego nie mogła zadowolić nikogo i musiała przejść, co się też i stało. Gdyby kadeci naprawdę prowadzili taktykę rzeczową, potrafiliby oni przewidzieć to, że ten brak przekonliwych świadczy o tem, że taktyka wcale rzeczową nie jest.

**Około Dumy.**

Podczas audyencyi w Carskim Siole prezydentowi, jak twierdzą „Bierzew. Wiadomości” zwrócono uwagę na to, że stosuje on zbyt szeroko art. 38 ustawy o Dumie do posłów z prawicy i zbytnią pobłażliwość w stosunku do lewicy, obniżając powagę Dumy, dającą stałe dowody braku patriotyzmu. Wyrażono również nadzieję, że stronnictwo umiarkowane dadzą możność wprowadzenia w państwie spokoju i dano do zrozumienia, że rozwiązanie

Dumy pożądana nie jest. Puryskiewicz, który podczas audyencyi dał się słyszeć z tem, że Duma powinna być rozwiązana, otrzymał, jak twierdzi „Ruś”, taką naukę, jakiej nie miał on jeszcze nigdy w życiu.

— W kularach Dumy po posiedzeniu 17 maja toczyły się ożywione rozprawy na temat stanowiska, zajętego przez Koło polskie. Jedną z takich rozpraw podajemy za „Rusią”.

— „W sferach — mówił jeden z posłów — są podobno ogromnie niezadowoleni z tego stanu rzeczy, jaki się wytworzył po 17-ym wskutek stanowiska, zajętego przez Koło.

— Tak, ale od niezadowolenia do rozwiązania jeszcze spora przestrzeń. — Koło polskie — ciągnął dalej pierwszy — grozi zupełnem zachwianiem centrum a tem samem i bytowi Dumy. Dnia 17 maja Koło mogło swemi 4 głosami zmienić wynik głosowania formuły kadeci. Lecz Polacy chcieli dać kadetom do zrozumienia, jakie posiadają znaczenie i głosowali przeciwko nim.

— W jaki sposób — pytam jednego z członków prezydium — można wydomagować sobie to przesunicie się Koła polskiego ku lewicy?

— Trudno dać na to odpowiedź, myślę jednak, że gra ich jest zrozumiała. Przekonali się oni, że kadeci nie dadzą im najważniejszej rzeczy — autonomii i dlatego...

Wogóle — zanawąziem — dodaje sprawozdawca „Rusi”, że nowa taktyka Koła wywołuje zdumienie najwybitniejszych polityków Dumy. Postępowanie ich stanowi troszkę nietylko centrum kadeckiego, lecz i rady ministrów.

Niektórzy z kadetów uważają nowy zwrot Koła za nie dwuznaczny. przypomnienie z jego strony, jakie czeka budżet i Dumę, jeśli Polacy nie otrzymają skromnych ustępstw.

— Dziwna rzecz, że Polacy nie rozumieją, od kogo właściwie zależy los autonomii. Można z pewnością przepowiedzieć, że projekt jej przedpadnie w Radzie państwa, nawet w tym wypadku, jeżeli w Dumie przejdzie — w porządku — przez nich formę.

— Prawda, że to dziwne — odpowiedział na to jeden z S. R. — Polacy są tak wytrawnymi politykami, najlepszymi w Dumie, a jednak czegoś się dobijają. Lecz czego? Myślę, że nietylko autonomii Polski, lecz czegoś większego, o czem kadeci wiedzą, lecz milczą.

— A pan wiecie?

— Tak. Mówi mi jeden z członków Koła. Żądają oni od gabinetu kategorycznego określenia stosunków między Dumą a rządem. Albo to jest reprezentacya narodowa i władze powinny ją traktować tak, jak to jest przyjęte na całym świecie, lub też Duma jest tylko instytucyą ciepiąną i wtedy niema potrzeby cenić jej.

Taki jest ich punkt wyjścia.”

— Onegdaj z zjazdu londyńskiego powrócił posełowie S. D.: Dżaparzydze Dżugeł i Kamdelaki.

Na dworcu fińskim zostali oni, zaarrestowani i ponimo energicznego protestu zrewidowani. Po upływie trzech godzin zostali oni jednak puszczeni na wolność.

— Korespondentowi „Timesu” zrobiło w Dumie *sui generis* „owacę”. Tumul posłów ze skrajnej lewicy otoczył go i w słowach bardzo dosadnych dał wyraz swemu niezadowoleniu z korespondencyi do „Timesu” o działalności S. D.

**Z życia prowincyi.**

Z tych wskazówek widać — powiada autor — że Towarzystwo posiadało nie tylko kapitały, oddane na procenty, ale i gotówkę; że ono utrzymywało ze swych środków biedaków, zajmując dom miejski, którego część oddajowało. „Podolskiej opiece po- wazycznej” poleciono sciągnąć te kapitały od dłużników i utrzymywać ubogich stowarzyszenia z pobieranych procentów i ofiar dla biednych ze skarbonek przy świątyniach.

Artykuł ów, podpisany pseudonimem „Starożil”, kończy się temi słowy: „Je- żeli wziąć pod uwagę, że działalność zamkniętego Towarzystwa Dobroczy- nności wyraża się w utrzymywaniu znacznej ilości ubogich, w zgromadze- niu kapitałów i że miasto uznawało za możebne udzielić stowarzyszeniu oso- bny dom, to wynika stąd, że wspo- miana działalność nie była tak opit- kowana, jak ją opisuje komitet ministrów... Oczywiście, zwijając Towarzystwo, ko- mitet kierował się jakimiś innymi po- wodami, o których wszakże nie wspo- mniano w urzędowych wyjaśnieniach...”

„Tę gazeta, „Pod. Kraj” oblicza, iż do trzech tysięcy osób brało udział na czwarty dzień minionych świąt wielko- pączonych w katolickiej procesji z katedry tarnowieckiej przez śródmieście do ko- ścioła po-Ormiańskiego iz powrotem po uroczystych w obu świątyniach nabożeń- stwach. I rzeczywistość była to proces- ja bardzo wspaniała i pierwsza dopie- ro w naszym grodzie od lat przeszło czterdziestu, bo dotąd wolno było od- bywać je jedynie naokoło kościoła lub przy grzebaniu umarłych. Religijne śpiewy polskie kapłanów miejscowych i przybyłych na święta z Zytomierza kleryków, oraz zgromadzonych tłumów katolickich, rozbrzmiewały harmonijnie po ulicach prastarego miasta naszego. Magazyn zamknięto. Prześliczna po- goda w czasie wionny cudownej doda- wała uroku uroczystemu pochodowi, nie zapałonemu, dzięki Bogu, żadnym wyпадkiem. Zapewne na „Boże Ciało” wyruszył podobna procesja naokoło ry- nku grodu, jak to przed laty kilkadzie- sięciu bywało.

Po poniechaniu projektu założenia te- raz w Kamieniu osobnej resursy pol- skiej, na wstępnym „Ogólnym” w Kijowie lub „Ogólnym” w Odessie — w tutejszym „klubie miejskim”, zwanym przedtem „szlachectwem” i będącym dawniej prawie wyłącznie polskim, a w ostatnich cza- sach coraz bardziej rosyjskim, postano- wiono na początku maja, aby obrzą- dzać od kilkuset do kilkuset członków obu wyznań. Skutkiem jednak rozstrzelenia się głosów, wybrano tylko trzech Po- laków i siedmiu Rosjan, zato na gos- podarza klubu powołano *jednomyslnie* Polaka, p. Kazimierza Chorbokowskiego, wice-przewodniczącego Tow. Dobroczy- nności. Z powiększeniem liczby członków Polaków, wypadłoby zwiększyć najprawd- ośniej gazet i czasopism polskich, da- wanej przez klub prenumerowanych. P. Chorbokowski został też świeżo mia- nowany członkiem Podolskiego Deputa- ckiego Zgromadzenia Szlacheckiego wraz z pp. Dominikiem Starzyńskim z Ostrowcazn i Bohdanem Zebrowskim z Rudy, pow. kamienieckiego.

W miejscowym sądzie Okręgowym są już od pewnego czasu Polacy na wyższych stanowiskach. Dotąd Polacy mogli być w tutejszych jurysdykcjach jako tak zwani *wolnowolnymi*, lub rodacy nasi w ogóle na posadach urzędowych wyróżniają się większą pracowitością, rzetelnością i sumienniością od wielu towarzyszy, uprzywilejowa- nych po nieszczęśliwych wypadkach kra- jowych 1863 r. i zyskują sobie stopniowo coraz więcej zaufania u swych zwierzchników, choćby zdaleka nawet przybyłych.

Należy się zatem spodziewać, iż po zdobyciu należycie upragnionego równo- uprawnienia, z czasem przy obsadzie urzędów, wbrew dotychczasowej, krzy- wdzącej nas tak długo w kraju ojczystym praktyce, mniej będzie się zwracało uwagi na *wyższość*, a więcej na kwalifi- kacje duchowe kandydatów, zwłaszcza, że w ostatnich latach najbardziej sto- sunkowo dożyliśmy w swych poglą- dach i czynach okazują się zawsze i i wszędzie w całym państwie właśnie katolicy, o czem świadczą pełnym tak- tu i godności zachowaniem się posłowie polscy w obu Dumach i Radzie pań- stwa, wybrani ze wszystkich prowincji zabrzanych. Dowodzi tego wreszcie i wskrzeszona prasa polska na Rusi i Litwie, znacznie poważniejsza i oglę- dniejsza od swych współzawodniczek w innych językach kresowych.

Obecnie w Kamieniu dała kilka przed- stawień polska operetka. Po pierwszym widowisku „Podolski Kraj”, chwaleb- nego w rodzaju, grę każdego z artystów i artystek naszych, tak kończy swe sprawozdanie: „W ogólności to dobra, choć niezła, trupa przybyła roze- słała nas na dni kilka, za co też jej szczerze dziękuję. Ale co powiedzić o miejscu i o miejscowem towarzystwie polskiem? Czy nie bało się ono jeszcze raz zobaczy- ć narodową trupę z Galicji? (Z obu- danych występów jej pisaliśmy w swoim czasie). „Tak, czy inaczej — kontynuując krytykę — lecz dla wstydu tu- tejszego społeczeństwa polskiego trzeba powiedzić, że ono zanadto słabo reago- wało na pierwsze wezwanie miłych gości. Teatr w połowie był pusty, a miejsca w znacznej części zajęte przez publiczność rosyjską... Odezwiemy się naderżnie wy, obywatelu serca, i objawie- swa miłość dla sztuki rodzimej!...”

Głos ów nie przebrzmiał chyba bez echa, bo każde następne przedstawienie polskiej operetki ściągalo coraz więcej widzów, lubo czarowny maj bardziej pociąga na świeże powietrze do ogrod- ów, niż w ciasne mury teatralne. Ja- kąż to szkoda, iż na obszernym „Bul- warze Nowym” nie posiadamy dotąd teatru letniego!...

Operetkę polską zastąpiła teraz ży- dowska, która wcześniej zamówiła teatr dla siebie na czas dłuższy, jak i w r. z. Widzów jej z pewnością nie zabraknie, bo liczni Izraelci swoich najchętniej zwykłe podtrzymują. Nam właśnie z so- lidności żydowskiej warto brać przy- kład... P. R.

## KRONIKA PROWINCYONALNA.

—E—

(Z pism i od korespondentów.)

— **Żozary.** W Adamówce, fermie znajdują- cej się przy wsi Jablonówce, majątku hr. An- drzeja Potockiego, spalił się składowe podpa- lenie, dom mieszkalny, kilka składów, narzędzia rolnicze i furgony. Straty wynoszą 4,000 rb. z górą.

— **Napad.** W Kozance dwóch złoczyńców wtargnęło do mieszkanka ślusarza fabrycznego M. Mołotowskiego i pod groźbą śmierci, odebra- ło z niego 63 rb.

— **Napad na sklep monopolowy.** W Dmitró- wce, pow. wasilkowskiego, trzech uzbrojonych złoczyńców wtargnęło do sklepu monopolowego i pod groźbą śmierci zabrali składowemu 101 rb. 56 kop. i 1 buteczkę wódki. Jednego z na- pastników schwytano w Fastowie, jest nim nie- jaki Pomarow.

— **Mianowanie starszego urzędnika do szcze- gólnych poleceń.** Z rozporządzenia gubernatora kijowskiego stały członkiem berdyuzowskiego zarządu powiatowego do spraw gospodarstwa ziem- skiego, lekarz ziemski S. N. Szegolow, miano- wany został starszym nadetatowym urzędnikiem do szczególnych poleceń przy gubernatorze.

— **Duży pożar.** We wsi Polotach, wskutek podpalenia, weszły się dwa pożary; spłonęły: 1. bór, wolonija, siódma, dwie stajnie, dom hr. Branickiej i różne ruchomości, należące do dzier- żawcy I. Olszowskiego. Straty obliczają na rb. 24,141. O podpalenie są posiadaczi włościanin: J. Horodecki, T. Kijonko, D. Słipecki, J. Tchorzewski, J. Kirczenko, P. Balyga, G. Do- gatycow, N. Zanczenko, M. Badziuch i N. Lip- szuk.

## KRONIKA.

— **Z Polskiego T-wa Gimnazycznego.** We wtorek, d. 22 maja, odbyła się na- rada członków wydziału wioślarskiego pod przewodnictwem druha Szokalskie- go. Druh Sz., zagajając posiedzenie, wskazywał na bierność członków tego wydziału. Pomimo, że zapisało się doń przeszło 60 druhów, w pierwszej wie- cieście brało udział zaledwie 32 człon- ków, łodzi T-wa prującej i oprócz paru stałych zwolenników sportu, nikt z nich nie korzysta. T-wo robi, co może, żeby zachęcać swych członków, starając się usuwać wszelkie przesko- dy, które mogłyby ich zniechęcić. Jed- ną z takich przeszkód jest brak przysta- ni własnej. T-wo wynajmuje miej- sce dla swych łodzi w przystani Do- browolskiego, lecz członkowie nie mają żadnego schronienia, gdzieby mogli się zbierać i t. d. Wobec tego należy wybudować własną przystań, na miej- scu, ofiarowanem T-wu bezinteresownie przez T-wo Malcówskich zakładów, lub też wystawić szopę na części przysta- ni Dobrowolskiego, ofiarowanej na wy- cześniejszy użytek T-wa przez jej właściciela. Dla spóźnionej pory i braku odpowie- dnich funduszy postanowiono tymcza- sem wybudować szopę na wynajęcie przystań, lecz jednocześnie opracować kosztorys własnej przystań na tratwie lub gabarach, z tem, żeby na wiosnę przyszłego roku można ją było spłosić na wodę. Koszta nowej przystań z szo- pą wyniosła około 300 rb., lecz suma ta w rzeczywistości będzie mniejsza, bo T-wo spodziewa się otrzymać darmo budulec. Za wziesieniem się przema- wia ten argument, że T-wo płaci Do- browolskiemu za 5 łodzi 75 rb. w ciągu lata; mając własną przystań, T-wo z łatwością amortyzuje koszta jej bu- dowy.

Druh Szokalski odczytał zaproszenie warszawskiego T-wa wioślarskiego na przyjęcie udziału w regatach, które mają się odbyć w lipcu r. b. Zebranie zatwierdziło uchwałę zarządu wysłać 1 osadę wioślarską, składającą się ze sternika p. Szokalskiego, wioślarzy pp. St. Arcisz-Arciszewskiego i Gerdawy, którzy przyjmą czynny udział w rega- tach. Zostało wyrażone życzenie, aby na przyszły rok T-wo G. wysłało od siebie więcej osad. Żeby dać możność większej ilości członków korzystać z łod- zi T-wa, postanowiono urządzić lekcy- e wioslowania. Druhowie Arciszewski, Kuraskiewicz, Marcinkowski, Szokal- ski, Unruh, Wolejko ofiarowali się udzielać lekcyj po kolei w pewnych określonych godzinach. Zwrócono też uwagę na nieumiejętność wielu człon- ków pływania. Ponieważ dla dobrego wioślarza umiejętności pływania jest niezbędną, upoważniono druha Arciszewskiego do wyszukania nauczyciela, któryby chciał udzielać lekcyj według pewnej metody.

Następnie omawiano szczegóły przy- szłej majówki. Postanowiono zorgan- izować 2 osady wioślarskie, które przy- mą udział w projektowanych regatach. Osady te wyruszą na łodziach do lasu starsielskiego w wigilię majówki wie- czerem, lub w ten sam dzień o świcie.

— **Sprostawienie.** Do sprawozdania z posiedzenia kuratorów, umieszczonego w nr 114 „Dzien. Kijów”, wkładmy się pewne niedokładności, które niniejszym sprostawiamy:

a) W skład komitetu spacerowego weszła W. Pani Gołabkowa.  
b) Ceny biletów oznaczone zostały 1 rubelem i dla uczącej się młodzieży 50 kop.  
c) W spacerze na pokładzie parost- awki weźmie udział jedna tylko orkiestra.  
d) Loteria fantowa, ognie sztuczne, ani tańce miejsca mieć nie będą.  
e) Dla zabawy, tak zwanej „Kosze szczęścia”, nikt jeszcze fantów nie nadsyłał.

— **Napad prowokatorski.** Minister- stwo spraw wewnętrznych poleciło gu- bernatorowi kijowskiemu, przedstawić bezwzględnie wszelkie dane, dotyczące „napadu prowokatorskiego” na mie- szkańca Halperina przy ul. Instytucyj- nej, urządzonego za pośrednictwem Rapa- porty, agenta wydziału śledczego. Szcze- gółów, dotyczących tej sprawy, zażąda- no już wczoraj od władz sądowych i i prokuratorskich.

— **Nominacja Martynowa.** Z rozpo- rządzenia wyższych władz miejscowych policmajster tyfliski obejmuje obowią- zki policmajstra kijowskiego w zastęp- stwie p. Gukowskiego, który otrzymał urlop dwumiesięczny. Jakemuś już donosił, po upływie dwóch miesięcy, p. Gukowski podaje się do dymisji. Miej- sce zaś jego zajmie na stałe p. Martynow.

— **W sprawie dymisji Rudoja.** Rudoj, eksnaczelnik wydziału śledczego, zwró- cił się do general-gubernatora Sucho- minowa z prośbą o zezwolenie na po- danie się do dymisji. Prośba ta zo- stała uwzględniona. Już wczoraj Rudoj podał się do dymisji.

— **Srodki zapobiegawcze przeciwko wypadkom tramwajowym.** Stosownie do polecenia gubernatora, elektryczni- mijski p. Kaniewicz opracował przepi- sy obowiązujące, składające się z 30 artykułów i mające za zadanie polożyć kres ciągłym nieszczęśliwym wypad- kom na tramwajach. Według tych przepisów, wagony motorowe, ważące mniej niż 10 ton, powinny być zaopatrzone w 2 hamulce — ręczny i elektryczny. W cięższych wagonach po- winno być jeszcze urządzenie trzeci hamulec — elektro-magnesowy lub pneu- matyczny. Szybkość tramwajów wogó- le nie powinna przekroczyć 15 wiorst na godzinę. Na Kreszczatku największa szybkość może wynosić 10 wiorst na godzinę, na skrzyżowaniu się ulic — 8 wiorst. Na przedniej platformie nie może stać więcej niż 3 osoby. Żeby zapobiedz wypadkom, zdarzającym się wskutek przemieszczenia maszynistów, flosć godzin ich pracy powinna wy- nosić nie więcej niż 8 godzin z 2-godzin- ą przerwą na obiad, czyli maszyni- sta może być zajęty w ciągu dnia 10 godzin. Wszelka praca po nad tę nor- mę wzbrowniona.

— **Dochód brutto kolei Pol-Zach.** w marcu r. b. wyniósł ogółem 4,824,675 rb. Z tego 828,078 rb. wypłynęło ze sprze- dazy 749,790 biletów; 3,403,722 rb. za przewóz 52,770,883 pudów ładunków i 892,875 rb. z innych źródeł dochodu.

— **Widmo niurodzaju.** Zawszą do- chodzą wieści o strasznym niurodzaju zbóż w gubernacji, a szczególnie o niurodzaju ożyminy. Kłeska grozi przyręciem takich rozmiarów, że ziemio- wicy nie będą mieli nawet ziarna na zasiew. Wskutek takich alarmujących pogłoszek gubernialny zarząd ziemski i gubernialna komisja do spraw wio- ściańskich pospiesznie przystąpiły do wyjaśnienia rozmiarów kłeski. W ce- lu tym zostały przesłane do odnosnych instytucji wiejskich i osób prywatnych kartki z zapytaniami o stanie posie- wów.

## OFIARY.

W Redakcyi „Dziennika Kijowskiego” zlo- żyli:

Na Polskie Kolonie Letnie.

Pracowniczy biura K. Wilkoszewska, za- miasz wienca na grób s. p. Władysława Huszco, złożył rb. 30.

## KRONIKA EKONOMICZNA.

— **Poleżenie kolei.** Koleje skarbowe: Rygo- Orłowska, Polowska i Litawa-Romenska od dnia 1 stycznia 1908 r. pozostawać będą pod jednym wspólnym zarządem Bałtyckich kolei skarbo- wych.

— **Plantacja buraków.** Do dnia 1 maja ogólna powierzchnia plantacyi buraków w Rosji wyno- siła 372,229 dziesięcin; w tym samym zaś czasie roku zeszłego 515,515 dziesięcin. Wskutek zima w guberniach południowo-zachodnich na 1-go maja zostało nieobsianych około 63,104 dziesię- cin. Stan plantacyi buraczanych najpomysłniej przedstawia się w Królestwie Polskiem.

— **Powierzchnia zasiewów buraczanych w powje- dźnych okręgach Rosji.** w kraju Południowo- Zachodnim 199,997 dziesięcin, w Królestwie Polskiem — 54,541 dzies., w okręgu centralnym 95,797 dzies., i w okręgu wschodnim — 17,539 dziesięcin. Okręgi południowo-zachodni obejmują pięć guberni: busarską, wołyńską, kijowską, podolską i chersońską.

W poniższej tabelce wykazano powierzchnię buraczaną w trzech naszych guberniach w tym i zeszłym roku.

Gubernie	1907 r.	1906 r.
Wołyńska . . . . .	28,342 dz.	30,283 dz.
Kijowska . . . . .	84,008 „	129,000 „
Podolska . . . . .	84,252 „	113,724 „

— **Międzynarodowy rynek wleńsina.** Na wewnę- trznych rynkach, wobec rozporządzenia stryży, pa- nuje nastrój moczny i stały. Ogólna produkcja wleńsina będzie prawdopodobnie o 10 do 15% mniej- sza, niż w roku zeszłym; wskutek tego hodowcy owiec zachowują się bardzo wstrzeźmiwio. Dotąd tranżakowe na wleńsina zawierało nie- cieknie, nieznaną ilość obrotów dokonano z wleń- sina, zakupowaną na wywóz do Ameryki; zna- cześnie ilości wleńsina bucharskiego nabyto dla fa- bryk syntetycznych po cenach o 2 do 3% wyższych, niż w roku zeszłym.

— **Niemiecki rynek wleńsina,** wobec zna- cznego zapasów, względnie spokojny; pewne o- zwyżczenie zauważono tylko w obrotach z przy- dą.

— **Na angielskim i amerykańskim rynkach pa- nuje zupełna cisza.**

## Ostatnie wiadomości.

— **Z portugalskiej izby deputowanych.** Z Lizbony donoszą, że przez mini- strów przedstawili w klubie nowej libe- ralnej grupy swój polityczny i finanso- wy program. Opozycja parlamentarna, do której należą postępowcy, konser- watyści i inne grupy, zarzuka królówi, że wbrew konstytucyjnym gwarancjom dał swoje przyzwolenie na roz- wianie izby. Decyzji rządu oczekują ze spokojem.

— **Nowy regent Brunzwiku.** Ks. Jan Albert przyjął deputacyę sejmiku brun- zwickiego. W odpowiedzi na prze- mówie ministra Otto, księcia oświadczył, że zaufanie narodu brunzwickiego, którego dowodem jest jednogłośny wybór jego na regenta, spowodowało, że zgodził się na przyjęcie tej godno- ści.

— **Zola w Pantonie.** Donoszą z Pary- ża, że francuska rada ministeryalna wyznaczyła termin na przeniesienie po- piotów Zoll do Panteonu na pierwszą połowę czerwca.

## Telegramy.

(Od korespondentów własnych.)

— **Łuck, 23 maja.** — Spłonęła wieś Ozde- niż pod Łuckiem, 90 zagród włościań- skich padło pastwą płomieni. Ocalał

kościółek. Nędra pogorzalców ogra- niona.

## Duma państwowa.

— **Petersburg, 23 maja.** — W dniu dzisiejszym na posiedzeniu komisji rol- nej poseł Wańkowicz, oponując prze- ciw utworzeniu fundusza gruntowego i nadzieleniu ziemi według projektu trudników, zwracał uwagę na pewne trudności co do strony technicznej rozgraniczania, zaznaczał pogwałcenie interesów wszystkich oficyalistów i pracowników rolnych, tysiące bowiem łuczki pozostanie bez środków do życia, interesów osób trzecich, które ulokowały swe oszczędności w listach zastawnych ziemskich, wreszcie interesów państwa i obowiązków względem obywateli obcych państw, którzy po- życzyli Rosji znaczne sumy.

(Od Agencji Petersburskiej).

— **Wieczorne posiedzenie z d. 22 maja.**

— **Petersburg, 22 maja.** — Na wieczornem posiedzeniu Dumy przedwołał *Bie- rezin*. Przyjęty zostaje wniosek mini- stra skarbu o prulongowaniu na rok 1907-y, przysługującego ministerstwu skarbu prawa określania wysokości podatku państwowego i gruntowego od gruntów nieuprawnych w kraju Turke- stańskim. Odrzucono wniosek mini- sterstwa skarbu o zmianie rozkładu przeciętnej wysokości podatków na gu- bernie od dziesięciny uprawnej ziemi i lasu. Okie sprawy referował wice- minister Pokrowski. O godz. 10 m. 40 posiedzenie zostało zamknięte.

— **Petersburg, 23 maja.** — Porządek dzienny posiedzenia Dumy w d. 25 maja obejmuje ukończenie dyskusyj w sprawie rolnej, rozpatrzenie proje- któw praw: 1) o skasowaniu kary śmierci; 2) o amnestyi.

— **Petersburg, 23 maja.** — Synod na po- siedzeniu w dn. 23 maja rozpatrywał sprawę postów do Dumy państwowej du- chownych: Hryniewiczza, Brylantowa, Archipowa, Kokolnikowa i Tichwin- skiego, które to osoby duchowne dopu- ściły się czynów, nieliczących ze stanem duchownym. Metropolita An- toni zażądał na mocy rozkazu Synodu wydłużenia o wspomnianych du- chownych i co do danych wyjaśnień toczyła się dyskusja na posiedzeniu Synodu w d. 23 maja. Synod obecnie postanowił postąpić według słów e- wangelii i przepisów cerkiewnych i za- bronieć Brylantowowi, Archipowowi, Kokolnikowowi i Tichwinskiemu odprawiania nabożeństw. Co się zaś tyczy Hryniewiczza, który dał metropo- litie Antoniomu pisemne zapewnienie, iż w d. 16 kwietnia wystąpił z grupy trudników i który był obecny na posiedzeniu Dumy w d. 7 maja, Synod orzekł, że nie podlega karze.

— **Petersburg, 22 maja.** — Parla- mentarna komisja skarbowa wypowiedzia- ła się za zatwierdzeniem projektu prawa o denaturalizacyi produktów cukrowych dla żywienia bydła i o podwyższeniu akcyzy od wyrobów tytoniowych, oraz za odruceniem projektu prawa o wpro- wadzeniu podatku na gilzy i papier.

— **Petersburg, 23 maja.** — Komisja pa- rlamentarna do rozpatrzenia projektu prawa o wolności sumienia wypowiedzia- ła się obrzydną większością głosów za nadaniem organom administra- cyjnym prawa zawieszania działalności lub zamykania stowarzyszeń religij- nych za czyny, sprzeciwiające się praw- u, a instytucjom sądowym wydawa- nym w tych sprawach wyroków osta- tecznych.

— **Petersburg, 23 maja.** — Naznaczone na d. 23 maja ogólne zebranie Rady państwa zostało odłożone.

— **Członek organizacji bojowej, mie- szczanin Miniejew,** który w chwili u- wzięcia przy rewizyi politycznej wyrzucił bombę z okna, skazany został przez specjalny wydział Izby sądowej na cztery lata katorgi.

— **Petersburg, 22 maja.** — W pałacu wielkiej księżny Elżbiety Teodorowny odbyło się uroczyste zebranie prawosław- nego towarzystwa palestyńskiego, zwo- łane w celu uczczenia 25-letniego istnie- nia Towarzystwa.

— **W dziedzinie domu,** zamieszkałego przez magazyniera ekspedycy papie- ru państwowych, zaareztowano 4-ch mężczyzn, którzy stosownie do rozka- zu nieznanego członka partji socyal- rewolucyjnistów, przygotowywali napad zbrojny na magazyniera, wiedząc, że posiada on przy sobie 4,000 rb.

— **Petersburg, 23 maja.** — O godz. 1 po południu do 34 filii pocztowej wtarg-nęło trzech mężczyzn, uzbrojonych w rewolwery i zabrawoło 1,000 rb. Starszy urzędnik, który starał się za- pobiedz grabieży, został śmiertelnie ra- niony.

— **Petersburg, 22 maja.** — Na cmenta- rzu uspiewskim pochowano zawiądują- cego robotami publicznemi dla pozba- wionych pracy, inżyniera Nüberga. Na trumnie złożono wśród innych, wieniec od robotników portowych.

— **Petersburg, 22 maja.** — Na Fontance ujęto bandę złożoną z 10 osób, która brała udział w rabunku filii lombardu.

— **Moskwa, 22 maja.** — Śmiertelnie ra- niono inżyniera Krebsa, gdy wychodził z warsztatów w parku miejskim. W drodze do szpitala rany skończył.

— **Moskwa, 22 maja.** — W gmachu gieł- dy po nieszczęśliwym wypadku przed- stawicieli handlu i przemysłu. Prezy- denta Krestownikowa. Wystrzelał go Ce- zarz wiernopoddany telegram z po- wodu szczególnego wywołania z nie- bezpieczeństwa. Postanowiono starać się o zmianę ustawy o zjeździe. Posie- dzenie wieczorne poświęcono kwestyi izb handlowych.

— **Helsingfors, 22 maja.** — W sejmie obradowano nad kwestyją, w jakim je- zyku ma być prowadzona dyskusja; zagajanie talmana wygłasza się w oby- dwóch językach miejscowych; wnioski końcowe mów szwedzkich tłumacza- niu język fiński. Postom szwedzkim

z ludu dostarczają na żądanie tłoma- czów. Uchwała ta jest już obowiązują- ca.

— **Helsingfors, 22 maja.** — Posłowie otrzymali projekt prawa o dzierżawie gruntowej. Najkrótszy termin dzierża- wy — 25 lat. Przed upływem termi- nu umowa nie traci siły. Projektowa- nien jest podniesienie wynagrodzenia dla osób, uprawiających ziemię, za wprowadzenie ulepszenia.

— **Helsingfors, 22 maja.** — Skład wiel- kiej komisji, złożonej z 60 członków, na którą, według prawa, włożony zo- staje główny ciężar prac sejmowych, jest następujący: 23 socyal-demokra- tów, 19 staroświnów, 7 młodofinów i 3 ze związku agrarnego; w tej liczbie jest 3 kobiety, z których Lucyna Chagn- man została prezesem komisji do spraw petycji.

— **Helsingfors, 22 maja.** — Senat postano- wił przedstawić do Najwyższego za- twierdzenia projekt o odliczeniu z fun- duszów fińskich do skarbu państwowego 20 mil. marek na potrzeby wojenne z roku 1906 — 1907.

— **Odesa, 22 maja.** — Wybuchnęła bom- ba w mieszkaniu przepokii Okami- enczko. Ciężko ranni Gajdamaceni i Żalowy, którzy bombę przynieśli.

— **Łabinskaja, 22 maja.** — W sier- skiej stacji zabito porożca dochodów monopolowych i strażnika.

— **Kielce, 22 maja.** — We wsi Mniowie sześciu zamaskowanych ludzi napadło na zarząd gminy i próbowało rozsadzić dynamitem kasę gminną; sufity i ściany zostały się, kasa nie uszkodzona.

— **Warszawa, 22 maja.** — Na ulicy Tar- gowej na Pradze zabito robotnika. Stój- kowy, który się puścił w pogoń za zło- czyncą, ciężko ranny.

— **Warszawa, 22 maja.** — Na ul. Złotej trzech niewiadomych napastników cięż- ko raniło właściciela pracowni szwezo-wej i wypadkowie rano robotnika.

— **Łódź, 22 maja.** — W osadzie fabry- cznej Zdunska Wola zabito w dzień na ulicy znanego fabrykanta Kuske.

— **Mitawa, 22 maja.** — W pow. tałeń- skim kilku zbrojnych napastników śmiertelnie raniło wystrzelił zamo- żnego włościanina, niesympatyzyjącego z ruchem rewolucyjnym.

— **Troki, 22 maja.** — W gminie między- rzeczkiej ciężko ranił dwoma kulami strażnika.

— **Teodozja, 22 maja.** — O godz. 11 wieczór dnia 21 maja, zabito na głów- nej ulicy Kapona, vice-dyrektora Ban- ku miejskiego.

— **Syczowka, 22 maja.** — Przybyli gu- bernator i prokurator w celu przeprowa- dzenia śledztwa w sprawie wczoraj- szych zaburzeń. Wezwano pół setnicy kozaków i oddział piechoty. W mie- ście spokojnie. Z czterech rannych jeden umarł.

— **Łódź, 22 maja.** — Na ul. Mikołaj- wskiej ciężko ranił wystrzelił tka- cz. Zabójstwa partynie przybierają charakter epidemiczny. Na rogu ul. Nawrot i Wodnej znaleźiono cztery trupy, na pierśsiach w każdego znaleźono kartki z napisem: „to są bandyci”.

— **Ofiary** — robotnicy.

— **Mińsk, 22 maja.** — Pali się miaste- cko Stobce.

— **W m. Snowiu,** pow. nowogródzkiego, zorganizowano filię „kresowego zwią- zku rosyjskiego”.

— **Orzeł, 23 maja.** — Włościanie z osady „Białomiestnoj”, pow. jelekiewski, uchwa- lili znieść władanie gminne, postawia- jąc na własność osobistą każdego włościanina przynależną mu ilość grun- tów.

— **Skopin, 23 maja.** — Riazzańskie ziem- stwo wybrało na zjazd ziemski, jako delegatów, ks. Wołkońskiego, Jeropi- na, Seliwanowa i Szymachera. Wszy- scy wybrani — październikowcy.

— **Tomsk, 23 maja.** — Na stacyi Ob' dzia- ły ziem gabinetowych oddane zostały skarbowi na utworzenie funduszu przed- siedleckiego.

— **Kamieniec-Podolski, 23 maja.** — W pow. olgopolskim grabiono klasztor ber- zadzki; zabrano pieniądze i naczynia cerkiewne. Stróż klasztoru raniony.

— **Kozłów, 22 maja.** — Zebranie ludzi rosyjskich, po przemówieniu adwokata Szmakowa, uznało, iż kwestyja żydow- ska, jako najważniejsza w państwie, może być rozstrzygnięta prawidłowo jedynie na drodze prawodawczej; po- gromy jako akty gwałtu są niezgodne z religiją prawosławną i dlatego nie- powinny być dopuszczane.

— **Kronsztadt, 22 maja.** — Zjedno- zione z raf

11) D. D. WELLS Słoń w zastawie.

(Przekład z angielskiego).

Przedmiot dyskusji tymczasem, spozostęgi stawkę, w którym konie pojono, skorzystał z bliskości wody, by się napić i wykapnąć, czem bynajmniej jeżdźca wkoła nie uszczęśliwił. Niech mu pan także usiąść, abym mógł z niego zleść—krzyżał Tom—ina-czej bestya mnie utopi.

— Miałoby być konsulowej za dużo i jeszcze pogorszyła sprawę, wolał ją pozostawić. — Konsul nie ukradł słońca; jest on moja własnością, a ja jestem jego żoną. — A toż on mówił, że to słoń lady Melton.

— Mąż pan rację—odparła jego towarzysząca, i wyskakując z wagonu, zawołała: — Na Boga—krzyknął Allingford—toż to moja żona.

— Masz pan rację—odparła jego towarzysząca, i wyskakując z wagonu, zawołała: — Na Boga—krzyknął Allingford—toż to moja żona.

— Mój kochany, przez dwa dni wierzmy byłem niewolnikiem twoj żony, ale żebym jeszcze miał opiekować się słońciem twojej ciotki, tego chyba żądać nie możesz.

kat jej, który tu ze mną przybył, przekonaj ją, że nie tak to łatwo przyjdzie jej słońca się pozbyć, bo akt darowizny zupełnie jest legalny. Zstąpiła więc z genealogicznego swego drzewa i dała z sobą gadać. A teraz moi państwo, kiedy tu już jestem, przystąpmy do interesu.

TOWARZYSTWO FABRYK PRZETWORÓW CHEMICZNYCH FARB, LAKIERÓW I POKOSTU J. S. OSSOWIECKI W MOSKAWIE

ZAKŁAD WODOLECZNICZY Dra CHRAMCA W ZAKOPANEM W TATRACH. Stacja kolei. Otwarty cały rok.

Zarybek karpki polskich, szymbkorosnących i smacznych z tarlisk Komarowieckich, B-ci Jakubowskich, 4 w. od m. Woronowicy, 16—od Winnicy.

TAPETY Ernesta Lange Kijów, Kreszozatik Nr 16, telefon 834. Największy skład tapet we wszelkich stylach.

SKLEP ŁACINNIKA Ogromny wybór bielizny gotowej, Bluzek, Chustek Pończoch. Otrzymało najnowsze wzory Haftów szwajcarskich.

Z. KOZŁOWSKI wykonywa kanalizację i wodociągi. Najwięcej udoskonalonych systemów w miastach i na prowincji.

BIELIŻNA SZWEDZKA KOMPROMISY Damskie, Mężczyzna, Dziecinne i Męskie. Główny Przedstawicielstwo i Spisłedź.

Nauczycielka z gimn. wyszł., prakt. francuzki, poszukuje lekcy na wyjazd, M.-Żytomierska 7, m. 5, Z. S.

Student posiadający francuski praktycznie, poszukuje lekcy na wyjazd, M.-Włodzimierska 4—31.

Osoba sumienna, mogąca przygotować dzieci do gimnazjum lub też dać domowe wykształcenie, znająca dobrze muzykę.

Przechowywanie sprzętów domowych, mebli i towarów. Największe skład w Kijowie. Kompl. gwarant. assekur. giełd. artiel. licytac. sala.

Na damskie kostiumy PŁÓTNO od 35 k. PIKA od 26 k. BATYSTY szwajcar. MUSLINY 30 k.

Student Polak wydz. matem., posztk. kondycy na wyjazd. Adres: ul. Irinińska Nr 10 m. 1, st. T. C.

Lekeye na wyjazd poszukuje stud. ucz. szk. muz. (wyższy kurs) Zaleski, W.-Włodzimierska 60 m. 9.

Polka znająca francuski i niemiecki poszukuje posady. Nesterowska 24, Iwaszkiewicz. 1951—4—2

Student inteligentna, młoda panna z Podola, skończywszy szkołę krajeictwa w Moskwie, poszukuje w mieście lub na wyjazd w domu familijnym miejsca modystki.

Poszukują miejsca kucharka i pokojówka, Polki. Adres: W.-Żytomierska Nr 20 m. 26.

Poszukuje zajęcia przy kob. gosp. lub do pielegn. chorych. Zgłaszać się: W.-Wasilkowska 126, m. 9, p. Markowska.